Nr. 24. Czwartek 30 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

## Dola rezerwistów.

Szereg tygodni i miesięcy upłynął od czasu, jak powołano niezliczonych rezerwistów, robotników i chłopów, ojców i żywicieli rodzin, do nadzwyczajnej służby wojskowej. O tem, jak im się tam wiedzie w wojsku, ogłosił świeżo wojskowy tygodnik wiedeński „Danzers Armee Zeitung" artykuł pewnego oficera, z którego przytaczamy tu najważniejsze ustępy:

„Zaczynam od gospodarki mundurowej. Chwalą ją i kontrolują nieustannie, co jednak wcale temu nie przeszkadza, że wojsko chodzi w łachmanach. Inwentarze sporządza się kilkakrotnie w roku, rachunki z procentami nie mają końca, a niełatwa to rzecz przy tym skomplikowanym systemie dać sobie radę choćby tylko z ubraniem żołnierzy liniowych. Do czego jednak nas wiedzie ta gospodarka procentowa, widzimy na naszych rezerwistach i rezerwistach zapasowych. Poczciwcy ci chodzą odziani jak żebracy. Pewien oficer rosyjski zupełnie trafnie nas opisał w rosyjskiem piśmie wojskowem. Jakaś przemądra głowa wynalazła „zapas ćwiczeniowy". Są to wyniszczone zupełnie części odzieży i rynsztunku, które we własnych warsztatach przy użyciu wszystkich wojskowych geniuszów krawieckich, szewskich i rymarskich przerobiło się nanowo na „uniformy" i „rynsztunki". Gdy taki zapas ćwiczeniowy opuszcza pracownię, jest na wytartem suknie łata na łacie, szew na szwie; ma się wrażenie, że się widzi przed sobą błazna karnawałowego, gdy rezerwista ma na sobie takie „umundurowanie". Rezerwista — z pewnością nie najgorszej jakości żołnierz, lecz rdzeń naszego wojska — gdy częstokroć wśród ciężkich trosk, posłuszny ustawie, spieszy ponownie pod chorągwie, zasługuje na coś lepszego, niż na to, żeby mu skarb państwowy ciało otulał w łachmany. Nie dość tego zabijającego wszelkie poczucie męskie i żołnierskie, afrontu, wyrządzanego z urzędu naszym rezerwistom, to jeszcze wtrąca się ich równocześnie z całą bezwzględnością w stosunki, które zagrażają ich zdrowiu. Rezerwista nie może się należycie oczyścić, bo jego „mundur" poszedłby od azu w strzępy, nie może się też ochronić przeciw niepogodzie. Należy tylko pomyśleć o porze roku i o okolicach, w których nasi rezerwiści muszą odbywać służbę.

Obuwie znajduje się w możliwie jeszcze beznadziejniejszym stanie. Rzecz zrozumiała, gdyż jest ono najwięcej używane. Nie do wiary, a jednak prawdziwe, że istnieją pułki, które tak kiepsko stoją, iż nie mogą wydać nawet po jednej parze na człowieka! Musi się przeto — teraz, wśród zimy — wydawać lekkie obuwie. Przytem z zapasu ćwiczeniowego wychodzą buty, które nie mogą wytrzymać jednego marszu. Cóż za sens w ustawicznem wskazywaniu, jak ważnem jest obuwie dla piechoty, skoro się przeciw temu w tak elementarny sposób wykracza? Dzień w dzień z jednej kompanii rezerwistów zapasowych nie wyrusza około 40 ludzi — bo są prawie bosi. Aby ci ludzie w wyszkoleniu nie pozostali zbytnio w tyle, zamieniają oni na drugi dzień z innymi żołnierzami. Nie wiem, ile razy o tych stosunkach meldowano, to jednak wiem, że ilekroć wogóle odpowiedź nadeszła, zawsze opiewała, że należy sobie poradzić w zakresie własnej gospodarki. Otóż „radzimy sobie", jak wyżej opisano.

Bielizna. Moi ludzie nie dostają bielizny. Chodzą więc od siedmiu tygodni w tej samej koszuli i w tych samych kalesonach! Szydzimy z państw bałkańskich; Serbowie w ziemnych chatach pod Adryanopolem mają przypuszczalnie także po jednej koszuli i po jednej parze kalesonów. Należałoby bezzwłocznie wydać bieliznę wszystkim rezerwistom i rezerwistom zapasowym.

Wikt. Wszędzie zwalcza się narkotyki; a u nas dostaje żołnierz dwa razy dziennie czarną kawę. Porcya mięsa wynosi w surowym stanie 200 gramów. Cóż to jest? Należałoby przysłać komisyę do nas, ubrać ją w zapas ćwiczeniowy, kazać jej ćwiczyć w pogodę czy w deszcz, we dnie, a czasem i w nocy, i dać jej członkom dwa razy dziennie czarną kawę i 200 gramów mięsa. To sprawozdanie trzebaby potem czytać! Tak postępujemy z naszemi wojskami, które dziś lub jutro mogą otrzymać rozkaz pomaszerowania w pole. Tacy ludzie mają potem wytrzymać trudy wojenne!

Mieszkanie. Nie mamy sienników. Ludzie sypiają na słomie, tu i ówdzie po trzech ludzi na dwóch siennikach. Prześcieradeł niema. Naturalnie ludzie się nie rozbierają przy tem zimnie, śpią w odzieży, co, jak wiadomo, niezbyt jest korzystne dla zdrowia i zachowania siły i energii.

Tak wygląda „opieka", do jakiej zdolna jest nasza „nowoczesna" intendantura. Wydaje się, jakobyśmy byli z powrotem przeniesieni w czasy siedmioletniej wojny, gdy się ma codzień przed oczyma nędzę tej gospodarki komisaryatu wojennego. Wojna byłaby lepsza, niż takie życie! Ile zapału i ile skromności trzeba, by

---

KAROL DE COSTER.

## DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

19

(Ciąg dalszy).

Podczas tego krzyczała Katarzyna i płakała z bólu. Gdy już peruka i włosy doszczętnie na głowie spłonęły, odwiązano ją od pala, wsadzono na wóz i wywieziono poza okręg Damm — iść bowiem nie mogła, mając nogi srodze poparzone.

XIX.

**Rozdział, w którym jest mowa o tem, jak Dyl Sowizdrzał obowiązki trębacza na wieży w grodzie Audenarde sprawował.**

Pielgrzymujący Sowizdrzał byłby został chętnie rozbójnikiem, gdyby nie to, że dźwiganie kamieni zdało mu się być rzeczą nazbyt ciężką. Innej zasie broni przeciwko porożującym kupcom pod ręką nie miał. Wlókł się przeto, zdany na los szczczęścia, gościńcem w stronę grodu Audenarde, gdzie stał w owym czasie garnizon flamandzkiej jazdy. Ponieważ kraj plądrowały właśnie gromady francuskiego żołdactwa, jeźdźcy w Audenarde mieli obowiązek bronić przed łupieżcami miasta i okolicy. Lecz i oni włóczyli się po okolicy, rzekomo w celach obrony, a w istocie łupieżąc ze swej strony i obdzierając lud tak, że był on podle obyczaju niszczony ze stron obu.

Dla rycerzyków onych wszystko było dobre tak: kury, gęsi, kaczki, jak i cielęta i świnie. Pewnego dnia, gdy obładowani łupem powracali do grodu, zobaczył kapitan ich, imieniem Kornhuin Sowizdrzała, śpiącego przy drodze pod drzewem i śniącego pewnie o smacznej i wonnej pieczeni, której już od dawna nie widział.

— Co zacz jesteś i co tu robisz? — zapytał kapitan.

— Zdycham z głodu — odparł Sowizdrzał.

— Czem się trudnisz?

— Odprawiam pielgrzymkę za moje grzechy i patrzę jak inni pracują; umię też tańczyć na linie, malować konterfekty pięknych twarzy, wyrzynać rękojeście nożów, grać na kobzie i trąbić na rogu.

Nie bez celu zaliczył Sowizdrzał do swych wielu umiejętności także i grę na rogu, dowiedział się bowiem przedtem w drodze, że wolnem jest właśnie miejsce strażnika na wieży zamku Audenarde, skutkiem śmierci człeka, który ten urząd do niedawna piastował.

— Jeżeli chcesz, możesz zająć miejsce trębacza na naszym zamku — rzekł kapitan Kornhuin.

Sowizdrzał zgodził się bez wahania i ruszył za oddziałem do miasta. Tam został natychmiast umieszczony na wieży zamkowej, przewietrzanej grzecznie ze wszystkich czterech stron przez cztery wiatry, i dostał rozkaz trąbienia, ilekroć by ujrzał zbliżającego się nieprzyjaciela. Przykazano mu też surowo mieć zawsze głowę trzeźwą, a oczy otwarte. Prawdopodobnie też z przyczyny, iż pełny żołądek nie jest przyjacielem czujności, nie zaopatrywano Sowizdrzała obficie w jadło i trunki.

Tymczasem kapitan i jego ludzie ucztowali sobie wesoło w dolnej komnacie wieży na koszt kraju i łupieżonego co dnia ludu. W ich obszernych żołądkach tonęło co dnia niejedno ciele i niejedna pularda lub kapłon pokutował za to, iż nadmiernym za żywota cieszył się tłuszczem. O Sowizdrzale, który wyglądał jak świat tęsknie przez zakratowane okienko w szczytowej izdebce wieży, zapomniano wkrótce i musiał się nieborak zadowalniać chudą zupką i smakowitymi zapachami, co płynęły doń z dołu.

Pewnego dnia zjawili się w okolicy Francuzi i zabrali ludowi wiele bydła; lecz Sowizdrzał nie dał na swym rogu znać o plądrującym wrogu. Kapitan Kornhuin kazał go przed siebie przywołać.

— Dlaczegoś nie trąbił? — zapytał go.

— Trudno, ażebym trąbił, gdy nie odmawiam razem z wami gratias po waszych ucztach — odparł Sowizdrzał.

Następnego dnia kapitan przygotował znów ucztę dla siebie i żołnierzy, lecz o Sowizdrzale i tym razem zapomniano. I właśnie dobrze już podjadłszy, zabierali się żołnierze do pijatyki, gdy naraz Sowizdrzał uderzył w róg na alarm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wśród takich okropnych warunków zachować humor i odwagę".

Tak kreśli dolę naszych rezerwistów — organ oficerów austryackich.

## Przygotowania do strejku generalnego na Węgrzech.

### Nadzwyczajny kongres węgierskiej socyalnej demokracyi.

Jak wczoraj donieśliśmy, w niedzielę odbył się w Budapeszcie nadzwyczajny kongres partyi socyalno-demokratycznej przy udziale 296 delegatów.

Zagaił obrady tow. Buchinger. W imieniu belgijskiej partyi socyalistycznej powitał kongres tow. Vandersmissen z Brukseli, imieniem niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi tow. Austerlitz z Wiednia, imieniem chorwackiej socyalnej demokracyi tow. Bukseg z Zagrzebia.

Następnie referat o reformie wyborczej wygłosił tow. Ernest Garami, który postawił następującą rezolucyę:

„Kongres konstatuje, że projekt reformy Lukacsa nie zawiera przyrzeczeń danych kilkakrotnie w uroczysty sposób przez króla, ani zobowiązaniom przyjętym przez obecny i byłe rządy. Projekt ten nie daje ani powszechnego, ani równego prawa głosowania, nie zawiera tajnego głosowania, nie znosi dotychczasowego rabunkowego stosunku i w małym tylko stopniu interesa klas pracujących w rolnictwie i przemyśle. Kongres wzywa zorganizowanych robotników do podjęcia bez zwłoki najostrzejszej walki przeciw temu projektowi i prowadzenia jej, dopóki projekt nie zniknie razem z rządem, którego złamaniu słowa projekt ten za wdzięcza swe istnienie. Kongres upoważnia zarząd partyjny do prowadzenia walki tymi środkami, które uzna za korzystne i wzywa zarząd partyjny do ogłoszenia w stosownej chwili strejku generalnego, obejmującego cały kraj. Dla umożliwienia strejku wzywa się wszystkie organa i organizacye do poczynienia w całym kraju przygotowań aż do ostatnich szczegółów, aby być w stanie natychmiast wykonać polecenie zarządu partyjnego. Gdyby jednak mimo walki projekt rządowy miał pod opieką bagnetów być krajowi narzucony partya socyalno-demokratyczna w wyborach na podstawie tej ustawy nie weźmie udziału, przeciwnie będzie przez poparcie opozycyi dążyła do rewizyi tej ustawy, do zniszczenia tego rządu i do wywalczenia w najkrótszym czasie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania".

### Zamiary rządu.

Rząd zamierza przez gwałty sprowokować robotników do wczesnego rozpoczęcia strejku, ufając, że w ten sposób uda się go unieszkodliwić. Dotąd rząd poczynił następujące przygotowania: przeprowadzono aresztantów ze zbiorowego więzienia do więzień na prowincyi, a więzienie przygotowuje się na pomieszczenie uczestników spodziewanych demonstracyj strejkowych. Magistrat Budapesztu na żądanie rządu oddał kilka szkół miejskich na pomieszczenie żandarmów, których masowo sprowadza się z prowincyi.

### Przygotowania robotników.

Bez obawy przed groźbami rządu robotnicy przygotowują się do strejku. Dotąd uchwalili wziąć w nim udział drukarze, robotnicy z fabryki wagonów, szewcy i cholewkarze, zorganizowani urzędnicy prywatni i handlowcy, robotnicy meblowi, robotnicy drzewni, organizacya metalowców, stolarze, woźnice, krawcy, robotnicy wyrobów skórnych itd.

W kołach studentów uniwersytetu w Budapeszcie panuje ruch za nieuczęszczaniem na wykłady podczas strejku. Taki sam ruch panuje na uniwersytecie w Sybinie.

Partya chrześcijańsko socyalna uchwaliła przeciw projektowi rządu prowadzić walkę najostrzejszemi środkami.

## Szwindle przy skrutynium.

Skrutynium wyborów do lwowskiej Rady miejskiej wyniku jeszcze wprawdzie nie dało, ale wyszedł na jaw skandal, który endecyi lwowskiej wplótł nowy listek w wieniec jej zasług. W sprawie owego skandalu tow. J. Smulikowski do „Wieku nowego", który niedokładnie przedstawił całą sprawę, wystosował następujący list:

„Komisya skrutacyjna rozpoczęła swą pracę w tej sali o godzinie 7 w dniu wyborów 16 b. m. W dniu tym przeliczono oddane listy i posortowano je według przynależności do poszczególnych komitetów. Tego dnia nie numerowano ich wcale, ani też nie uwidoczniono ilości skreśleń i dopisań. W ciągu tego posiedzenia mieli sposobność członkowie komisyi przyjrzeć się szansom interesujących ich kandydatów, co też niektórzy czynili. Specyalnie ja zainteresowałem się ilością skreśleń dra Aschkenasego i to przedewszystkiem na listach opozycyjnych. Stwierdziłem wtedy kilkakrotne skreślenia dra Aschkenasego atramentem i zwykłym ołówkiem na listach Klubu Reformy i ukraińskiej, przyczem zaznaczam, że skreślenia te nie były odosobnione, a przeważnie odnośne listy były kreślone w kilku lub kilkunastu miejscach. Na następnem posiedzeniu w dniu 18 b. m. wkładaliśmy listy do specyalnych tek, na wierzchu zaś notowaliśmy ilość list czystych i kreślonych. Wtedy znowu widziałem listy opozycyjne, a listę ukraińską segregując podług kreśleń, kilka razy dokładnie przejrzałem. Wszystkie te listy przeszły następnie do rąk członka komisyi p. Podulki, który numerował je czerwonym ołówkiem na drugim końcu stołu. Tego dnia zanotowaliśmy jeszcze ilość skreśleń na pięćdziesięciu listach komitetu obywatelskiego. Następne posiedzenie komisyi odbyło się 23 b. m., lecz nie brałem w niem udziału z powodu zajęć zawodowych, przedtem usprawiedliwszy swą nieobecność u przewodniczącego p. Wolischa. Przewodniczącym więc nie był p. Podulka, a zastępował tylko kilkakrotnie p. Wolischa w czasie aktu wyborczego. Na ostatniem posiedzeniu w dniu 24 b. m. zauważyłem właśnie cały szereg nowych skreśleń czerwonym ołówkiem nazwiska dra Aschkenasego na listach ukraińskiej i Reformy, których absolutnie przedtem nie było. Zauważywszy to oszustwo, zajrzałem zaraz do innych list i tam znalazłem również podejrzane kreślenia dra Aschkenasego czarnym ołówkiem, co do których mam uzasadnione podejrzenie, iż kreśleń tych dawniej nie było. Natomiast co do list Reformy i ukraińskiej nie powoduję się już podejrzeniem, lecz o świadczam z całą stanowczością, że do momentu oddania ich do numerowania absolutnie tych kreśleń czerwonym ołówkiem nie miały.

O spostrzeżeniach swych zawiadomiłem komisyę, wskazując jej na dowody oszustwa. Dowody te starali się panowie Wolisch i dr Pieracki obalić, przyczem ostatni zażądał odemnie sprecyzowania zarzutu co do osoby sprawcy. Odrzekłem, iż jest mi obcą myśl rzucania podejrzeń na kogokolwiek, wskazałem jedynie na oszustwo, szukanie zaś sprawcy nie do mnie należy. „W takim razie chyba cudem się to stało", odparł na to dr Pieracki.

Złożywszy opis tego faktu do protokołu, usunąłem się od dalszej pracy w komisyi, wychodząc z założenia, że bezwartościowa i zbyteczną jest już dalsza praca nad sfałszowanemi listami."

Jak wiadomo, ów wszechpolski członek komisyi p. Podulka, który wedle zdania wszechpolskiego eksprokuratora p. Pierackiego pełnił rolę cudu, został przez sędziego śledczego zamknięty, a w czasie ostatnich wyborów do parlamentu ten wszechpolski działacz w komitecie wszechpolskiego kandydata prof. Chlamtacza pełnił na specyalnem za ufaniu polegającą rolę skarbnika komitetu. Przewodniczącym zaś owego komitetu był p. Czarnożyński, który od dłuższego już czasu pozostaje w więzieniu pod zarzutem uczestnictwa w oszustwach kolejowych.

Mimo to wszystko organ wszechpolski wciąż z całem namaszczeniem gra rolę trybuna moralności publicznej.

## Wszechpolski proces „polityczny".

Lwów, 27 stycznia.

Jak długo wszechpolacy dzierży i władzę w rękach, rosła ich partya, mnożyli się zwolennicy. Zwłaszcza cisnęły się do obozu wszechpolskiego te wszystkie krzykliwe elementy, które żerują tam, gdzie łatwo karyerę zrobić, albo znaleźć bezkarność za popełniane oszustwa. Zwiększały się przeto szeregi wszechpolskie, zwolennicy ich wyrastali jak z pod ziemi.

Gdy jednak gwiazda ich zaczęła blednąć, szybko zaczęła też topnieć ilość zwolenników. Jedni odstępowali ze względów „ideowych", ci obecnie w innym obozie robią karyerę, a drudzy opuścili wszechpolskie ideały z konieczności, bo sędzia śledczy zawiesił nad nimi areszt.

Pierwsi, „ci ideal ści", znani są zbyt dobrze społeczeństwu, natomiast o tych drugich milczą uparcie kroniki. Dlatego tym zapomnianym wszechpolakom, którzy z za krat więziennych tęsknią do wolności, chcemy kilka słów poświęcić.

Od dwóch niemal lat przedmiotem dochodzeń sądu lwowskiego są kradzieże w lwowskich magazynach kolejowych. Prowadzone dochodzenia wykazały, że w tych magazynach popełniono masowe kradzieże, że każda cenniejsza przesyłka gdzieś znikała z magazynu, że odszukać jej nie było można, a kolej płaciła odszkodowanie. Już w początku śledztwa zaszedł tajemniczy wypadek samobójstwa. Mianowicie wezwany przez sędziego śledczego do złożenia zeznań magazynier Piwoński, w przeddzień przesłuchania dostał się pod koła przesuwanych wozów i zginął na miejscu. Przyczynę tej śmierci otacza dotąd tajemnica, a w sferach kolejowych wykluczają możliwość samobójstwa; istnieje natomiast przypuszczenie, że dokonano morderstwa, gdyż Piwoński uważany był za niebezpiecznego świadka dla złodziei magazynowych.

Odtąd upłynęło wiele czasu, sędzia śledczy prowadził ciągle dochodzenia. Aresztowany został naczelnik magazynów wszechpolak Czarnożyński. prezes narodowego komitetu wyborczego w VII okręgu; aresztowani zostali magazynierzy Wallner i Wolf, wszechpolskie hyeny wyborcze; także znalazł się w więzieniu naczelnik magazynu dla posyłek pospiesznych, Hoszowski, wielki „patryota", nadto za kratkami znalazło się około 40 osób, które niepośledni brały udział w ostatnich wyborach parlamentarnych. W ostatnich dniach został aresztowany w związku z tą „polityczną" aferą urzędnik kolejowy Podulka, skarbnik wszechpolskiego komitetu wyborczego, którego prezesem był Czarnożyński, a w ostatnich wyborach do Rady miejskiej mąż zaufania narodowej demokracyi w komisyi wyborczej. Ów wybitny polityk wszechpolski został aresztowany pod zarzutem fałszowania dokumentów licytacyjnych. Mianowicie Podulka miał przeprowadzać fikcyjne licytacye towarów, niepodjętych przez adresatów, a nabywał sam te towary za bardzo niską cenę.

W związku z tem aresztowaniem jest śmierć rewidenta kolejowego Mühlna, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, który zmarł w swem biurze, zatruty gazem. Mühln miał podpisywać dokumenty fałszywych licytacyj, przeprowadzanych przez Podulkę. Istnieją jednak poważne wątpliwości, czy Mühln popełnił samobójstwo, a zostawiona przez niego przed śmiercią napisana kartka temu przypuszczeniu przeczy. Nasuwa się natomiast pytanie, czy nie popełniono tutaj morderstwa, aby się pozbyć niewygodnego świadka?

Jak długo jeszcze potrwa śledztwo i jakie jeszcze przyniesie niespodzianki, trudno przewidzieć. Faktem jednak jest niezbitym, że dotąd z powodu tej złodziejskiej afery dwóch ludzi w tajemniczy sposób zeszło z tego świata i ci nie byli wszechpolakami, natomiast wszechpolskie hyeny wyborcze z Czarnożyńskim i Podulką na czele pod zarzutem współudziału w kradzieżach kolejowych siedzą w kryminale.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi bezstronnie i sumiennie sędzia Batycki i dzięki temu coraz nowe szczegóły z gospodarki w magazynach kolejowych wychodzą na światło dzienne. Ta energia sędziego śledczego ogromnie nie podoba się wszechpolakom, ustawicznie go śledzą, aby go przyłapać na fałszywym kroku i spowodować przydzielenie sprawy innemu sędziemu, któryby był podatniejszy na wpływy wszechpolskie. Dotąd jednak te usiłowania są bezskuteczne.

Jak skompromitowaną jest tą aferą lwowska dyrekcya kolejowa, chyba nie potrzebujemy pisać. Żartobliwie nazywają obecnie nadzorcę więzienia lwowskiego... dyrektorem kolei, tylu pod swą władzą ma funkcyonaryuszy kolejowych. W żarcie tym jest jednak dużo złośliwości, gdyż niewątpliwie winę tej skandalicznej afery ponosi zarząd dyrekcyi lwowskiej, który za podejrzanej wartości „zasługi" wysuwał na czoło różne indywidua bez charakteru i kwalifikacyi, z pominięciem ludzi uczciwych i zdolnych. Intryga i protekcya rozstrzygały o nominacyach w dyrekcyi lwowskiej, dlatego co kilka miesięcy powtarzają się skandaliczne afery kolejowe. Należy się jednak spodziewać, że obecny proces zmiecie z widowni obecnych dygnitarzy kolejowych, których gospodarka takie wydaje owoce. Może też przestanie na kolei decydować nacyonalistyczna blaga, za którą ukrywają się pospolici złodzieje i nastąpią zdrowe stosunki, w których istotna zasługa i kwalifikacya będą rozstrzygać przy mianowaniach kierowników odpowiedzialnych gałęzi służby kolejowej. *Sz.*

# Zerwanie rokowań pokojowych.

Delegaci bałkańscy w Londynie odbyli wczoraj konferencyę, która trwała 3 godziny. Wynikiem tej konferencyi było ułożenie i podpisanie noty, którą oddali najstarszemu z delegatów Novakoviczowi z poleceniem wręczenia jej Reszydowi paszy. Sam Novakovicz określi termin wręczenia noty, prawdopodobnie na dziś. Nota **nie** zawiera nic dotyczącego wypowiedzenia zawieszenia broni.

Delegaci bałkańcy wypowiadają w tej nocie, że **uważają swe zadanie za skończone**. Venizelos odjeżdża z końcem tygodnia do Aten. Większa część delegatów **opuści w najbliższych dniach Londyn.**

Zatarg rumuńsko-bułgarski doszedł do najwyższego napięcia. Wczoraj rozpuszczono pogłoskę, że Rumunia zawarła z Bułgaryą układ o swem przystąpieniu do związku bałkańskiego i o wspólnej wojnie z Turcyą, co uważano za klęskę dyplomatyczną Austryi. Okazuje się, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą; przeciwnie — zbliża się termin wręczenia **ultimatum** przez Rumunię. Jak z Sofii donoszą, panuje tam konsternacya skutkiem wiadomości, jakie otrzymał rząd, że niebawem ma nastąpić wręczenie ultimatum rządu rumuńskiego w sprawie odstąpienia żądanego przez Rumunię terytorum.

Mimo tego rada ministeryalna uchwaliła **nie** ustępować żądaniom rumuńskim.

Do ludności zamieszkującej okolice objęte żądaniami rumuńskiemi wysłano wskazówki, aby na wypadek **wkroczenia wojsk rumuńskich** nie występowała przeciw nim, a w szczególności nie strzelała do nich.

Jeszcze odbywają się konferencye między posłem rumuńskim a Danewem w Londynie; jeszcze obradują ministrowie w Bukareszcie i jeszcze parlament rumuński ma wypowiedzieć swe zdanie, ale naogół sytuacyę uważają za bardzo naprężoną, gdyż Rumunia absolutnie nie chce dłużej czekać. Rumunia przygotowuje się finansowo do wojny, zaciągnąwszy w Niemczech pożyczkę 150 milionów marek. Swoją drogą. Rosya przeszkadza jej wszelkimi sposobami. Ostatnio donosi „Nowoje Wremia", że rosyjski poseł w Bukareszcie zawiadomić miał rząd rumuński, iż Rosya jest **niezadowoloną** z zachowania się Rumunii wobec Bułgaryi i w razie ataku **wystąpi w obronie Bułgaryi.**

W Wiedniu zapatrują się na sytuacyę pesymistycznie, a to z dwóch powodów: raz z powodu niezgody, jaka zapanowała między ambasadorami w Londynie; powtóre, z powodu możliwości odrębnego wystąpienia Rosyi, którego szczególnie w Berlinie się obawiają. W kołach dyplomatycznych podnoszą, że delegaci bałkańscy w Londynie mimo wyjazdu nie wypowiedzieli zawieszenia broni, ale krok ten tłómaczą tylko względami grzeczności, gdyż delegaci chcieli zaczekać na odpowiedź Turcyi na notę mocarstw.

*Telegramy z środy 29 stycznia.*

## Uwolnienie ministrów.

**Konstantynopol.** Byli ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych wypuszczeni zostali na wolność.

## Wysłanie okrętów angielskich.

**Gibraltar.** Wieczorem otrzymał pancernik angielski „Argel", bawiący tu dla naprawy, rozkaz odjechania na Wschód.

## O Turcyę azyatycką.

**Berlin.** Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu na zapytanie posła Bassermanna co do układu między Francyą, Anglią i Rosyą w sprawie rozgraniczenia wzajemnych sfer interesów w Azyi tureckiej, odpowiedział przedstawiciel rządu, że rządowi znane są tylko pogłoski, jakoby kilka mocarstw ugodziło się w tej kwestyi, ale z niedwuznacznych, godnych wiary oświadczeń przy wymianie zdań między mocarstwami wynika, że istnienie podobnych umów jest **wykluczonem.**

* * *

## Jaures przeciw wojnie.

**Wiedeń.** (Tel. wł). „Arbeiter Ztg" otrzymuje z Paryża telegram, że Jaures ogłosił w „Humanité" wezwanie do mocarstw, aby nie dopuściły do ponownego wybuchu wojny na Bałkanie. Jaures powiada, że wie na podstawie specyalnych informacyj że Rosya była **przeciwną** oddaniu Adryanopola Bułgarom, uważając go za klucz do Konstantynopola i zawiadomiła Bułgaryę, że **nie pozwoli** jej na zajęcie tego miasta.

## Akcya trójporozumienia.

**Paryż.** (Tel. wł). Z Petersburga donoszą, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu **Giers** udzielił rządowi tureckiemu uprzejmej rady, aby zawarł pokój Krok ten poparli ambasadorowie Francyi i Anglii.

## Odpowiedź Turcyi.

**Berlin.** (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger" donosi, że odpowiedź Turcyi na notę mocarstw już jest gotową i **dziś** zostanie wręczoną ambasadorowi Austryi Pallaviciniemu jako „doyenowi" ciała dyplomatycznego.

## Co zamyśla Rosya?

**Petersburg.** (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadorów, że Rosya **nie** przedsięweźmie żadnych oddzielnych kroków przeciw Turcyi. Rosya wystąpi czynnie tylko wtedy, gdyby armia turecka odniosła zwycięstwo.

## O Albanię.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi z Berlina, że konferencya ambasadorów w Londynie obraduje nad ustaleniem granic Albanii. Rozchodzi się głównie o żądanie Czarnogóry o przyznanie jej Skutari, co popiera Rosya. Mają jednak nadzieję, że Rosya ustąpi wobec oporu Austryi, jak ustąpiła co do portu serbskiego nad Adryatykiem. Spodziewają się, że Francya i Anglia wywrą nacisk na Rosyę, aby ustąpiła.

## Bułgarya nie ustępuje.

**Sofia.** (Tel. wł.). Były prezydent ministrów **Malinow** oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Bułgarya nie ustąpi ani wobec Grecyi co do Salonik, ani wobec Rumunii co do Sylistryi.

## Choroba Kiamila.

**Wiedeń.** Z Konstantynopola donoszą, że Kiamil pasza tknięty został paraliżem. Stan jego jest **groźny.**

# Parlament.

**Wiedeń,** 29 stycznia.

Wczoraj o godz. 11 przed południem otworzył prezydent posiedzenie Izby posłów i poświęcił wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Rainerowi, poczem na znak żałoby zamknął posiedzenie, naznaczając następne na godzinie 12 w południe.

O godz. 12 rozpoczęło się ponowne posiedzenie. Rząd przedłożył umowę międzynarodową paryską w sprawie **ochrony własności**

---

WRTANES PAPAZJAN.

# CHERAN.

9 (Z ormiańskiego).

(Ciąg dalszy).

Nauczyciel stał w pośrodku izby i z zimną krwią nabijał karabin, w samym zaś kącie, za tobołami leżał nieprzytomny kupiec. W izbie nie było nikogo, ale z podwórza donosiły się wściekłe ryki i huk strzałów, początkowo wyraźne, z bliska, potem jednak cichły one stopniowo, aż ucichły zupełnie.

Do izby wszedł blady, wylękły „kirwe".

— Uciekli, wszyscy uciekli — rzekł zdyszanym głosem. — To imię twoje tak ich przeraziło. Uciekają bezładnie, a tak szybko, że ich nie dopędzisz...

— I kopcą niebo wystrzałami — dodałem żartobliwie.

— Chlubo ziemi ormiańskiej! — zawołał nauczyciel, wyciągając ku mnie rękę. — Cheranie! Słyszałem twe imię, widziałem cię w boju z wrogiem. O, jakże mężnym, jak odważnym jesteś!

Z trudem docuciliśmy się kupca. Zwróciłem się do niego po raz pierwszy w języku ormiańskim:

— Prędzej! Zbieraj manatki i uchodź z tej wioski, jeżeli chcesz unieść zdrową głowę.

Spojrzał na mnie w pierwszej chwili ze zdumieniem, później wydął pogardliwie wargi, obrócił się na pięcie i począł powoli zawiązywać toboły. Wychodząc z izby potrącił mnie zuchwale i rzekł:

— Hm, hm! Wydało się wreszcie, że jesteś tylko Ormianinem.

Słowa te podziałały na mnie, jak ukłucie noża.

— Głupiec! — zawołał z gorzkim uśmiechem nauczyciel. — Nie zwracaj uwagi na niego, Cheranie, on sam nie wie, co mówi.

— Sam jesteś głupcem! — wrzasnął gniewnie kupiec — Nie gadaj dużo, bo ci zęby porachuję!

Naraz kupiec stał się bardzo odważnym, zuchwałym nawet. Nie wiele brakowało, żebym, straciwszy panowanie nad sobą, dał mu porządną nauczkę; pohamowałem się jednak i krzyknąłem:

— Precz stąd! Bierz swoje bagaże i wynoś się natychmiast!

Zmierzył mnie drwiącym wzrokiem poczem wzruszywszy ramionami, udał się przed chatę, odszukał swego wierzchowca i, objuczywszy go tobołami, ruszył w drogę, rzuciwszy mi na pożegnanie:

— Masz tobie! Pana udawał, a okazało się, że jest tylko Ormianinem.

Odjechał.

Paliły mnie i dławiły gorzkie łzy. To — mój ziomek! Nędzny, podły tchórz wobec swego despoty — Kurda, a hardy, zuchwały niewdzięcznik wobec swego ziomka — Ormianina. Piekły mnie łzy oburzenia; już nabiłem karabin i skierowałem lufę, aby uwolnić cudną Armenię od tego płaza, gdy nauczyciel, jakby odgadując moje myśli, schwycił za lufę karabina i rzekł spokojnie i łagodnie:

— Nie Cheranie, nie. Pomyśl, ten człowiek żywi pięcioro dzieci. Dzieci pożałuj, nie jego. Miejmy nadzieję, że młode pokolenie ormiańskie nie będzie do niego podobnem.

Opuściłem karabin. O, gdyby tak się stało! Gdybyż wszyscy Ormianie dumnymi się stali z tego, że są synami Armenii! Gdybyż znikli starzy tchórze i służalce! Smutek mnie ogarnął, bezbrzeżny smutek...

Po chwili dosiadłem konia i zapytałem nauczyciela:

— Dokąd jedziesz?

— A ty?

— Gdzie oczy poniosą.

— Czy pozwolisz towarzyszyć sobie?

Spojrzałem na jego łagodną, a mężną i rozumną twarz. Podobał mi się niezwykle ten dzielny Ormianin, wyciągnąłem do niego dłoń i rzekłem:

— Więc jedźmy!

V.

Zrana przybyliśmy do Manaskertu.

Nauczyciel, zsiadłszy z konia, udał się natychmiast do prastarych ruin fortecy, aby odczytać parę nieźle zachowanych starożytnych tablic ormiańskich, ja zaś skierowałem się do karawan-seraju, gdzie mieszkali przeważnie Ormianie.

Wszedłszy do kawiarni, kazałem sobie podać kawy. Ujrzawszy mnie i usłyszawszy brzmienie kurdskiej mowy, wszyscy obecni w kawiarni Ormianie z najgłębszym szacunkiem zerwali się na równe nogi. Gospodarz, kłaniając się nisko, wyszedł do sąsiedniej izby i po kurdsku, umyślnie głośno, abym go usłyszał, kazał służącemu przygotować najlepszej kawy dla szlachetnego pana Kurda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przemysłowej, jakoteż umowę madrycką w sprawie międzynarodowego rejestrowania marki fabrycznej i handlowej.

Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy uzupełniającej procedurę karną.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do drugiego czytania ustawy

**o epidemiach.**

Przemawiali referent poseł Michl oraz poseł E. Lewicki, Jerzabek i Lasocki, poczem obrady przerwano.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem w sprawie zmiany ustawy

**o zarazach bydlęcych.**

Po przemówieniach posłów Lasockiego i Oleśnickiego wniosek odesłano do komisyi.

**O uniwersytet ruski.**

Posłowie Kost' Lewicki, Okuniewski i Petruszewicz wnieśli interpelacyę w sprawie stosunków na uniwersytecie we Lwowie. Interpelacyę uzasadnił poseł Kost' Lewicki w zapytaniu do prezydenta. Przemówienie przerywali posłowie ruscy częstymi wykrzyknikami.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

**Echo strejku w gazowni krakowskiej.**

Posłowie tow. Klemensiewicz i towarzysze wnieśli do ministra obrony krajowej interpelacyę w sprawie użycia żołnierzy jako łamistrejków. Interpelanci zapytują ministra, czy bezpośrednio zechce postarać się, aby udzielono komendzie placu w Krakowie rozkazu, aby odwołała danych gazowni Krakowa do rozporządzenia żołnierzy dla złamania strejku robotników gazowych w Krakowie.

**Interpelacyę w sprawie konfiskaty „Prawa Ludu"** wniósł poseł tow. Klemensiewicz. Prokuratorya skonfiskowała mianowicie „List otwarty" do ministra Georgiego, omawiający maltretowanie żołnierzy-rezerwistów 13 p. p. w Krakowie.

* * *

**O mały plan finansowy.**

Komisya finansowa dokonała głosowania nad pierwszymi trzema głównymi rozdziałami ustawy o podatku osobisto-dochodowym i przyjęła wnioski referenta.

Uchwalono 21 głosami przeciw 18 odstąpić od przeprowadzenia noweli do § 84, według którego procenta i renty, które na podstawie specyalnej ustawy wolne są od podatku rentowego, miałyby być włączone w podstawę podatku zarobkowego.

Odrzucono wniosek posła dra Adolfa Grossa w sprawie składu komisyi dla podatku zarobkowego.

Rezolucya hr. Reya w sprawie przeprowadzania wyborów do komisyi podatkowej została przyjętą.

* * *

**Obrady Koła polskiego.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dziś Koło polskie odbędzie posiedzenie. Przedmiotem obrad będzie reforma finansowa.

**Układy polsko-ruskie.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Rusini zajmują obecnie stanowisko wyczekujące. Ogólnie liczą na rychłe ponowne podjęcie rokowań. Polacy będą teraz kładli nacisk na sejmową reformę wyborczą, a przy tej sposobności spodziewają się znaleźć drogę do załatwienia sprawy uniwersyteckiej. Rusini, jak wiadomo, żądają załatwienia sprawy uniwersyteckiej nie w drodze reskryptu cesarskiego lecz w drodze przedłożenia rządowego. W kołach parlamentarnych spodziewają się, że dojdzie do porozumienia.

**Izba panów.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Izba panów odbędzie posiedzenie w piątek.



# KRONIKA.

Środa 29 stycznia.

## Nowiny krakowskie.

**Konfiskata „Maryi Magdaleny" Daniłowskiego.** Powieść Gustawa Daniłowskiego p. t. „Marya Magdalena", która świeżo wyszła z druku nakładem spółki wydawniczej „Książka" w Krakowie, została skonfiskowana. Autor osnuł tę powieść na tle ewangielii. Kreśli on obraz zmysłowości i rozwiązłych obyczajów upadającego świata starożytnego i odbijającą od tego tła postać Chrystusa, oraz jego naukę miłości idealnej i czystości. Fabułę powieści stanowi nawrócenie się jawnogrzesznicy Maryi Magdaleny.

Niektóre ustępy tej powieści, drukowane poprzednio w różnych pismach, zostały częściowo skonfiskowane. Zimmunizowane przez posła Regera, weszły do książkowego wydania całości, którą znów skonfiskowała prokuratorya krakowska za szereg innych ustępów, mianowicie za obrazy obyczajów świata pogańskiego.

Sąd krakowski konfiskatę zatwierdził. W ten sposób zostało przez konfiskatę okaleczone dzieło sztuki z wandalizmem przypominającym średnie wieki.

**Zebranie młodzieży postępowej** w sprawie uniwersytetu ruskiego odbyło się dnia 27 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Promień". Po ożywionej dyskusyi, w której prócz przedstawicieli poszczególnych odłamów młodzieży postępowej wzięli udział towarzysze Wasilewski i dr Gumplowicz, przyjęto przez aklamacyę następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że dla zaspokojenia dążeń kulturalnych ukraińskiego narodu koniecznem jest utworzenie ukraińskiego uniwersytetu,

że utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie nie zmieni polskiego charakteru miasta, że powstanie tego uniwersytetu, który będzie promieniował na całą Ukrainę, pomnażając jej zasoby kulturalne, przyczyni się do wytworzenia w ukraińskim narodzie dążenia do wyzwoleńczej walki z caratem, wspólnym największym Polski i Ukrainy wrogiem,

polska młodzież postępowa domaga się utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Równocześnie jednak żąda polska młodzież postępowa ustawowego zagwarantowania polskości obecnego uniwersytetu lwowskiego".

**Przesunięcie przystanków tramwajowych.** Magistrat ogłasza, że dnia 5 lutego b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w sali obrad magistratu komisyjna rozprawa w sprawie przesunięcia znajdującego się obecnie przy plantach w pobliżu kościoła św. Norberta przystanku linii kolei elektrycznej „ul. Długa—Rynek—Zwierzyniec" ku końcowi tejże linii przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Wiślnej, oraz zamiany przystanku dla wozów kursujących w kierunku ku mostowi podgórskiemu na linii „Dworzec—Rynek—most podgórski" (obecnie znajdującego się przy handlu p. Suskiego przy ul. Grodzkiej) na przystanek obok apteki pod „Złotym słoniem" przy ul. Grodzkiej. Dotyczące plany wyłożone zostały z dniem dzisiejszym w urzędzie budownictwa miejskiego, oddział B, gdzie strony interesowane mogą je przeglądać w godzinach urzędowych do dnia 4 lutego włącznie. Ewentualne zarzuty mogą strony interesowane wnosić do magistratu przed 5 lutego b. r. ustnie lub też pisemnie podczas wspomnianej rozprawy komisyjnej w dniu 5 lutego b. r.

**Echo strejku w gazowni.** W piątek odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego komisyi gazowo-elektrycznej, na którem przedłożone zostaną żądania robotników gazowni.

**W Ognisku drukarzy** odbędzie się w sobotę 1 lutego zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczór, koniec o godz. 6 rano. Wstęp dozwolony do godz. 11 wieczór za zwrotem zaproszenia. Stroje wieczorowe, kostyumy dozwolone. Muzyka wojskowa. O północy kadryl wenecki. Bilet wstępu familijny 3 K (3 osoby), pojedynczy K 1·50. Zaproszenia otrzymać można w stowarzyszeniu codziennie od godz. 7½ do 8½ wieczór.

**„Znicz"**, stowarzyszenie młodzieży, urządza w piątek 31 stycznia w salach Tow. technicznego (Straszewskiego 27) zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczór. Bilety w cenach: familijny 12 K, pojedynczy 3 K 50 h, akademicki 2 K, oraz zaproszenia nabywać można w lokalu „Znicza" (Floryańska 16, II. p) od godz. 12—1 w południe i od 6—8 wieczorem.

**Józef Śliwiński** w swym jutrzejszym koncercie wykona następujący program: Bach-Taussig: Toccata e Fuga A moll; Beethoven: Sonata op. 87; Schumann: Etudes symphoniques; Chopin: Nokturn op. 27, Impromptu op. 51, 3 Mazurki op. 6, 2 Etudy, 2 Walce, Ballada op. 38, Sonata op. 35, Koncert budzi jak zawsze ogromne zainteresowanie i bilety rozchodzą się w żywem tempie.

**Z teatru „Nowości".** Józefa Borowska, znakomita polska pieśniarka, ciesząca się wielką sympatyą i zasłużonem uznaniem u krakowskiej publiczności, po trzyletnim pobycie w Galicyi, w pierwszych dniach lutego b. r. wyjeżdża na stałe do Warszawy, przedtem jednak w piątek 31 stycznia odbędzie się w teatrze „Nowości" jej ostatni, pożegnalny występ, na którym artystka wystąpi dwukrotnie, w stylowej i współczesnej toaletach i wykona po raz pierwszy szereg śpiewek i „Chansons modernes", nieśpiewanych jeszcze nigdzie. Wieczór powyższy mieć będzie charakter par excellence kabaretu monstre, gdyż przyrzekły w nim swój współudział najlepsze polskie siły, jak: pp. Felice, Karbowska, Wyrwicz, Kaliciński, Talajner, Bronowski, Kaden, Karbowski. Senowski i Sydor z nowymi nieznanymi repertuami.

**Rozprawa o wyrabiania posad** na kolei została wczoraj odroczoną z powodu niestawienia się świadków.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: doc. dr St. Loria „Od świecy do lampy łukowej" (z doświadczeniami).

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Z. Daszyńska Golińska: „Polacy jako siła liczebna i moralna".

**Szkoła nauk społeczno-politycznych.**

We środę od godz. 6—7 wieczorem: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna".

We czwartek od godz. 6—7 wieczorem: dr Reinhold: „Encyklopedya prawa"; od 7—8: Radlińska: „Konserwatorya oświatowe".

**Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Zygmunt August". Część III.

Czwartek „Dyabeł i karczmarka".

Piątek: „Dożywocie".

Sobota: „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Pani Bella".

Poniedziałek „Pani Bella".

Wtorek: „Kobieta i pajac".

**Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.**

Bardzo urozmaicony program od soboty 25 do piątku 31 b. m. włącznie Jazda Dunajcem przez Pieniny. Święto japońskie w Anamie. „Bracia rywalami", ameryk. dramacik. „Wiosna życia", film kolor. „W mysiej łapce" (komedya). Fałszywy alarm" (humor.). Nagto inne obrazy. W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4 do 10½.

**Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.**

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

## Nowiny lwowskie.

**Na wiec kupiecki** który się odbył w niedzielę, nadesłał tow. poseł dr Diamand następujący telegram z Wiednia:

Krajowy wiec kupiecki Lwów, ratusz.

Witam pierwsze usiłowania obrony interesów miejskich wobec przemożnych wpływów agrarnych. Uprzemysłowienie kraju zostanie mrzonką póki miasta nie sięgną po ster rządów w kraju. W komisyi finansowej rej wodzą Abrahamowicz, Korytowski, a przedstawicieli miast jakby nie było. Prawo wglądu do ksiąg winien wyprzedzić przymus książkowania dla wszystkich wyżej opodatkowanych, zawierać dalej gwarancye wykluczające nadużycia i indyskrecye.

Podatek wódczany obciąży głównie miasta, obniży ich dochody, pozostawiając nietknięty haracz państwa dla gorzelników. Proponowany podział podatku wódczanego i rzekomy klucz konsumcyjny stanowią krzywdę dla Galicyi.

Czas strasznego kryzysu nie jest porą dla ustanawiania nowych podatków.

Wszystko da się uratować skoro obywatele porzucą apatyę i porwą zapałem swych posłów.

Zachorowałem na mums i żałuję, że przyjechać nie mogę. *Diamand.*

**Potworna zbrodnia.** We wtorek przed południem zawiadomiono policyę o popełnieniu morderstwa przy ul. Potockiego l. 104. Mieszkał tam Szymon Zazulak, emerytowany woźny Wydziału krajowego, wraz z żoną, synem, urzędnikiem banku „Slavia", i 15 letnią córką. Pożycie ojca z resztą rodziny z jakichś niezbadanych bliżej powodów było fatalne. Niedawno pobił on syna sztabą żelazną

tak, że ten stracił przytomność. Zazulak często upijał się i urządzał w domu awantury, wreszcie po pobiciu syna rodzina nie chciała razem z nim mieszkać. Od tygodnia Zazulak mieszkał osobno. We wtorek rano począł dobijać się do mieszkania, w którem była córka i matka, syn zaś w sprawach służbowych wyjechał do Wiednia. Kobiety, bojąc się awantury, nie chciały początkowo otworzyć, na nalegania jednak Zazulaka uczyniły to wreszcie. Wówczas Zazulak, zamknąwszy drzwi za sobą, począł siekierą bić żonę, która wkrótce zalana krwią, padła na ziemię; w jakimś dzikim szale porwał Zazulak żelazny pogrzebacz i począł nim bić po głowie córkę, która padła też na ziemię zalana krwią. Sądząc widocznie, że obie kobiety już nie żyją, wyszedł Zazulak z mieszkania i zamknął je na klucz. Córka miała jeszcze na tyle siły, że wyszła na balkon, wołając o ratunek. Sąsiedzi wezwali stacyę ratunkową, która dopiero po wyważeniu drzwi dostać się mogła do mieszkania i nieszczęśliwym ofiarom rozbestwionego męża i ojca udzielić pomocy. Obie odwieziono do szpitala. Pod wieczór stan żony trochę się poprawił, córka natomiast, która z powodu uderzeń pogrzebaczem doznała wstrząsu mózgowego, znajduje się w stanie tak groźnym, że mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Zbrodniarz, wyszedłszy z mieszkania, poszedł widocznie upić się, bo zgłosił się na inspekcyę policyi zupełnie pijany i bałamutnie opowiadał o swym strasznym czynie. Jako motyw zbrodni podawał kłótnie rodzinne. Komisarz policyi po przesłuchaniu polecił go odstawić do więzienia sądu karnego.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

Czwartek: „Luba niewinność".

Piątek „Taniec czynowników", komedya w 4 aktach Leona Birińskiego.

## Z kraju.

**Zgromadzenia sprawozdawcze posła Klemensiewicza.** Korzystając z przerwy w parlamentarnych obradach zwołał tow. Klemensiewicz cały szereg zgromadzeń w gminach swego okręgu wyborczego na których to zgromadzeniach składał sprawozdanie ze swej działalności parlamentarnej.

Dnia 9 stycznia odbyło się zgromadzenie w **Sygneczowie**, w niedzielę 12 b. m. wspaniały wiec ludowy w **Wieliczce.** Tu oprócz tow. Klemensiewicza referował tow. dr Emil Bobrowski o stanowisku proletaryatu polskiego w chwili obecnej. Mowa tow. dra Bobrowskiego wywołała ogromne wrażenie i spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem. Sala teatralna, galerya i scena była przepełniona słuchaczami: robotnikami oraz miejscową inteligencyą.

Tegoż dnia o godz. 4 po południu zwołano zgromadzenie sprawozdawcze do **Taszyc-Pawlikowic**, zaś na dzień 16 stycznia do **Podstolic**. Dnia 17 stycznia przemawiał tow. Klemensiewicz w **Koźnicach Wielkich**, a dnia 20 stycznia odbyło się wspaniałe zgromadzenie w **Sieprawiu.** Tutaj pokazało się dowodnie, iż lud wyłamuje się coraz bardziej z pod komendy kleru, który przerażony szerzącem się coraz bardziej uświadomieniem politycznem chłopa, chwyta się najgłupszych sztuczek, aby się tylko na chwiejących tronach jeszcze czas jakiś utrzymać! Proboszcz sieprawski i osławiony ks. Żaba, przeniesiony tu z Biskupic, odmówili sali na zgromadzenie, strasząc piekłem gospodarza domu, gdzie się zgromadzenie miało odbywać. Sądzili w swej naiwności, że się zgromadzenie nie odbędzie! Lecz agitacya przed kościołem i rozgłaszanie wieści, iż telegrafowano do posła, aby na zgromadzenie nie przyjeżdżał — na nic się nie przydały! Gdy się tylko zjawił w Sieprawiu tow. Klemensiewicz, wnet sypnęli się mieszkańcy i wnet znalazła się obszerna stodoła i odbyło się zgromadzenie, jakiego Siepraw jeszcze nie widział! Szkoda, że księdza Żaby tam nie było — dopiero żby skakał, słysząc, co ludzie opowiadali! Ów ks. Żaba twierdził w niedzielę na kazaniu, że lepiej, aby pies wściekły przyszedł do kościoła, aniżeli grzesznik — więc dlaczegoż on sam chodzi? Wątpić należy, aby go za życia kanonizowano, a i po śmierci będzie to trudno, choć niewątpliwie będzie balsamowany... w alkoholu, do czego się już za życia gorliwie gotuje! Twierdził on niedawno, że się tylko dwóch rzeczy boi na świecie: rozjuszonego byka i ...chłopa przy wyborach!

Sprawozdanie ze zgromadzenia w **Nowej Wsi Narodowej** podał „Naprzód" wyczerpująco w numerze z 25 stycznia.

Zgromadzenie w **Raciborowicach** odbyło się 22 stycznia, w **Grajowie** 23 stycznia, zaś w **Sierczy** oraz **Lednicy Niemieckiej** 24 stycznia.

Na wszystkich zgromadzeniach zjawili się bardzo licznie wyborcy, przedstawiając szeregi spraw gminnych i powiatowych. Liczni mowcy zabierali głos, co dowodziło, iż nasza praca uświadamiająca nie idzie na marne, takie tam było zrozumienie obowiązków, taka miłość i przywiązanie do partyi. Na wszystkich zgromadzeniach **uchwalono posłowi Klemensiewiczowi wotum zaufania i serdeczne podziękowanie za pracę dotychczasową.** W gminach bliższych Wieliczki założono wszędzie **Związki strzeleckie.**

Dnia 22 stycznia odbyła się w **Wieliczce** uroczystość 50 letniej rocznicy powstania styczniowego. W pochodzie wzięła udział wielicka organizacya ze sztandarem pod przewodnictwem posła Klemensiewicza, oraz tow. Szpunara, Cebuli i Jurka. Z powrotem pochód zatrzymał się w rynku, gdzie tow. Klemensiewicz wygłosił przemówienie, charakteryzujące chwilę obecną i znaczenie udziału ludu pracującego w walce o wolność, w walce o Polskę ludową. — Głupi napad „Nowin" na robotników wielickich za to, iż ci śpiewali „Czerwony Sztandar", dowodzi tylko, iż panowie nie rozumieją zupełnie ruchu ludowego i wyobrażają sobie, że chłop czy robotnik zaprzeda swoje ideały i wyrzeknie się swej pieśni bojowej dlatego, że to drażni delikatne uszy panów! Niedoczekanie wasze, abyśmy się mieli zaprzeć „Czerwonego Sztandaru"! Śpiewać go będziemy — nawet jeszcze w grobie!

W niedzielę odbył się w **Ruszczy** wiec rolniczy pod przewodnictwem posła Klemensiewicza. Wiec ten zwołało Towarzystwo rolnicze, lecz tow. Klemensiewicz rozesłał na niego zaproszenie do okolicznych gmin. Delegat Towarzystwa nie przybył, chcąc widocznie udaremnić odbycie się wiecu przy udziale socyalistycznego posła! Ale się sztuka panom nie udała. Wiec odbył się i wypadł nadzwyczajnie! O „Spółkach dla zbytu bydła i trzody chlewnej" referował p. Jan Tepper, nauczyciel z Pałkówki, pierwszy inicyator i założyciel Spółki w rzeszowskim powiecie, która za rok 1911 miała 2 miliony koron obrotu. Przemówienie jego znalazło gorący oddźwięk u zebranych tem bardziej, iż oświetlił on intencye i zamiary panów, którzy widząc, że Spółki chłopskie doskonale się rozwijają, chcą je teraz w swoje dostać ręce, aby subwencye rządowe do swego skierować koryta! — Po przemówieniu posła Klemensiewicza oraz p. Wójcika uchwalono przedłożone rezolucye. Poczem poseł Klemensiewicz przedstawił obecną sytuacyę polityczną, wyjaśnił znaczenie Związków strzeleckich i wezwał obecnych do tworzenia Związków po wsiach. Po przemówieniu p. Wójcika i p. Teppera wiec zamknięto, wśród bardzo niepochlebnych zdań, jakie zebrani z kilku gmin chłopi o panach z Towarzystwa rolniczego wyrażali!

Zgromadzeń sprawozdawczych zwołał dotychczas poseł Klemensiewicz **52.** Następne zgromadzenia odbędą się natychmiast po zamknięciu obrad parlamentu.

**O morderstwie pod Jaworznem** donosi żandarmerya. Mianowicie 17 b. m. znaleziono na gościńcu zwłoki zamordowanej staruszki, w której rozpoznano Wiktoryę Sypniewską z Wysokiego Brzegu w Królestwie. O popełnienie tej zbrodni obwiniony jest zięć zabitej Jan Stachowiecki, który znikł.

**Ze Stanisławowa** piszą nam: Sprawa aresztowania w swoim czasie znanego naganiacza moskalofilskiego niejakiego Hoszowskiego, magazyniera kolejowego, znajdzie niebawem swój epilog przed kratkami sądowemi. W dniu 4 lutego odbędzie się przed zwykłym trybunałem rozprawa Hoszowskiego, którego prokuratorya oskarżyła o zbrodnię obrazy majestatu i o zbrodnię usiłowania nakłonienia żołnierza do dezercyi; Hoszowski, którego aresztowano pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, znajduje się do dziśdnia w areszcie śledczym.

Rozprawa karna tow. Kochańskiego, Korkesa i innych, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i pobicie syonistów, odbędzie się w drugiej połowie lutego. Bronić będą dr Grek, oraz tow. dr Marek, dr Wyrcstek i dr Mosler. Według zdania rutynowanych prawników, sprawa nadaje się raczej przed sąd rabinacki, a nie państwowy.

Szajkę małoletnich podpalaczy wykryto w Stanisławowie; nieletni trzej chłopcy w sposób iście zbrodniczy dokonali w ostatnich czasach całego szeregu podpaleń i ogni strychowych. Co ich skłoniło do tego, na razie nie zdołano zbadać; sprawcy przyznali się do kilkunastu podpaleń.

## Ze świata.

**Proporcyonalne wybory gminne.** W Wiener-Neustadt odbyły się 27 b. m. po raz pierwszy proporcyonalne wybory w czwartem kole wyborczem. Mimo, że wymagana jest 3-letnia osiadłość i że wielu robotników odbywa obecnie służbę wojskową, jednak socyaliści uzyskali większość głosów w tem kole. Socyaliści otrzymali 2180 głosów, a więc 5 mandatów do Rady miejskiej; niemieccy narodowcy 1228 głosów, a więc 3 mandaty; chrześcijańsko socyalni 896 głosów, a więc 2 mandaty.

Wybory w kole III odbywają się tam dziś. W tem kole posiadają tam prawo wyborcze kobiety, opłacające podatki bezpośrednie; po raz pierwszy w Austryi kobiety głosują osobiście.

**Nie było zamachu na arcyksięcia.** „Prager Tagblatt" otrzymał od arcyksięcia Ludwika Salwatora, przebywającego na Balearach, telegram, że wiadomość o zamachu na niego jest nieprawdziwą. Wiadomość tę rozpuściły pisma w Tryeście bez żadnej faktycznej podstawy.





## TELEGRAMY

**Leoben przeciw akademii górniczej w Krakowie.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Rada miejska w Leoben uchwaliła protest przeciw założeniu akademii górniczej w Krakowie, która ma zagrażać interesom miasta Leoben.

(W Leoben w Styryi jest akademia górnicza, na którą uczęszcza wielu Polaków. *Przyp. Red.*).

**Zbrojenia Niemiec.**

**Berlin.** W parlamencie na zapytanie socyalnego demokraty Gradnauera co do żądań wojskowych, oświadczył przedstawiciel rządu: Odpowiedzialne koła są zdania, że zbrojenia na lądzie muszą być wzmocnione. Co do rozmiarów nie można jeszcze nic oświadczyć, ponieważ Rada związkowa nie powzięła w tej mierze uchwały.

**Wybuch dynamitu.**

**Jelisawetpol.** W kantorze fabryki miedzi braci Kudurow wydarzył się wybuch dynamitu. Dwupiętrowy budynek uległ zupełnemu zniszczeniu. Sześć osób zginęło.

**Zatonięcie okrętu.**

**Havre.** Ubiegłej nocy koło Lahagül zderzył się parowiec „Frine", jadący z Algieru do Rouen, z okrętem żaglowym niemieckim „Paniani", który jechał z Hamburga do Valparaiso. Okręt „Paniani" zatonął. Czterech ludzi z załogi przyjęto na pokład „Frine". Reszty, to jest 30 ludzi brak.

**O prawo głosowania kobiet w Anglii.**

**Londyn.** Wieczorem przybyła deputacya około 20 sufrażystek do parlamentu i żądała zjawienia się kanclerza skarbu Lloyda George. Gdy ten nieprzybył poczęły sufrażystki demonstrować. Przyszło do starcia z policyą. Sufrażystki wybijały szyby w pobliskich domach. Aresztowano kilka sufrażystek, wśród nich także przywódczynię p. Drumond. Obawiają się dalszych wykroczeń ze strony sufrażystek.

# Wspomnienie.

Ouarville 28 stycznia.

W Nrze 16 „Naprzodu“ w artykule zatytułowanym „Rozmaitości“ — „Siedziba prezydentów Francyi“ jest mowa o pałacu Elizejskim i o kolejach, jakie przechodził.

Aby uzupełnić ten rys historyczny, należy dodać, że podczas Komuny 1871 r. nominalnym rezydentem pałacu Elizejskiego był nasz rodak, były dowódca powstania na Litwie i w Kongresówce w 1863 r. Walery Wróblewski. Mianowany w 1871 r. generałem Komuny i dowódcą południowego wycinka Paryża, otrzymał na rezydencyę pałac, w którym przemieszkują obecnie prezydenci rzeczypospolitej Ale Wróblewski ze wspaniałej rezydencyi nie chciał korzystać, mówiąc, że jego miejsce i kwatera jest na linii bojowej, a nie w pałacach. Kazał więc pałac Elizejski zamknąć i postawił przy wejściach straż, ażeby nic podczas zawieruchy wojennej z własności publicznej nie zginęło lub nie zostało uszkodzonem. W ten sposób po wojnie zawiadowca dóbr publicznych znalazł w pałacu wszystko w porządku.

Podczas sądów zaocznych na uczestników Komuny obrońca z urzędu Wróblewskiego przytaczał ten fakt na jego korzyść. Zjawili się także dobrowolnie na sądzie w liczbie świadków odwodowych — ksiądz i jeden oficer wersalski, którym Wróblewski ocalił życie, zagrożone przez sfederowanych gwardzistów narodowych. Wróblewski zgromił gwardzistów, wołając, że „rewolucyoniści powinni walczyć odważnie na polu bitwy, a nie godzić na życie bezbronnych nieprzyjaciół!“

Ani powyższy fakt z pałacem Elizejskim, ani głosy świadków odwodowych nie pomogły. Wróblewski skazany został przez zwycięskich Wersalczyków zaocznie na śmierć, której uniknął, kryjąc się u przyjaciół, a potem chroniąc się za granicą Francyi aż do czasu ogólnej amnestyi.

*Dr Henryk Gierszyński.*

## Poranki muzyczne Uniwersytetu Ludowego w Krakowie a kwestya popularyzacyi muzyki wśród robotników.

Zakończył się cykl poranków muzycznych Uniwersytetu Ludowego.

Ostatni poranek ubiegłej niedzieli był poświęcony twórczości Wagnera w okresie po Tannhäuserowskim. Prelegent dr Z. Jachimecki w bardzo obszernym referacie przedstawił treść oper Wagnera; dał szereg ciekawych syntez, uwzględniając np. pokrewieństwo pewnych elementów twórczości Wagnera z filozofią Szopenhauera i t. d.; scharakteryzował operową muzykę Wagnera wogóle, dłużej zatrzymując się przy charakterystyce „Pierścienia Nibelungów“, „Śpiewaków Norymberskich“ i „Parsifala“. Zajmujący wykład został uzupełniony bardzo pięknem odegraniem kilku fragmentów na fortepianie przez prof. Lipskiego; prof. Ludwig odśpiewał „monolog“ z „Parsifala“ i jeszcze jeden fragment ze „Śpiewaków“; p. Hendrichówna — z „Lohengrina“ itd. Sympatyczni wykonawcy, jak zawsze, zebrali zasłużone oklaski. Słuchaczów było bardzo wielu.

Te poranki U. L. spotkały się z wielkiem uznaniem ze strony szerokich kół naszej publiczności i prof. drowi Reissowi, który zajął się ich zorganizowaniem z ramienia U L, należy się szczera podzięka Wszak u nas w Krakowie, gdzie muzykę ludzie naprawdę lubią i gdzie odczytów wszelkich odbywa się sporo — wykładów o muzyce, zwłaszcza z ilustracyami muzycznemi, niema prawie zupełnie. Ta dziedzina popularyzacyi jest zaniedbaną niemal zupełnie.

Pozatem jeszcze jedno: koncertów wprawdzie mamy w Krakowie dużo i to bardzo dobrych i ciekawych; nie wszystkim jednak są dostępne z przyczyn poprostu finansowych... Wobec tego takie poranki nietylko są wykładami o muzyce, lecz stają się koncertami popularnymi, zaspakajającymi potrzeby szerszych warstw.

Należy więc wyrazić życzenie, by takie poranki urządzano w dalszym ciągu.

Pozwolimy sobie tylko na jedną, zresztą ważną uwagę. Mianowicie robotnicy na te poranki prawie nie uczęszczają. Dużo przyczyn na to się składa, nieraz drobnych — nieznany lokal, brak agitacyi w organizacyach robotniczych, a może też trochę zadrego...

Z tego bynajmniej nie wynika, by nasi robotnicy muzyki nie lubili. Dość wskazać na to, z jaką ochotą chodzą oni na różne poranki, urządzane przez partyjną „komisyę oświatową“, gdzie nie brak występów muzycznych A nasze chóry lub orkiestry robotnicze? Objawów tego rodzaju u nas nie brak.

W innych krajach i miastach (Berlin, Wiedeń) dla popularyzacyi muzyki wśród robotników robi się bardzo dużo. Znane są np w Wiedniu t. zw. „Robotnicze koncerty symfoniczne“, urządzane przy udziale organizacyj robotniczych, a cieszące się wielkiem powodzeniem. W Niemczech znowu wydział oświatowy partyi wydaje nawet t. zw. „wstępy“ (Einführungen), wyjaśniające treść i charakter danej opery. i. t. d.

U nas na tem polu robi się jeszcze bardzo mało. Uniwersytet Ludowy, organizujący muzyczne poranki, winien dwiema drogami pospieszyć z pomocą robotnikom. Po pierwsze — na swe ogólne poranki pewien procent biletów odsyłać do organizacyj robotniczych dla sprzedaży (może po nieco zniżonej cenie) Po drugie — urządzać specyalne wieczorki i poranki muzyczne dla robotników w większych organizacyach — w Związku, u drukarzy, u kolejarzy, w lokalu przy ulicy Skałecznej. Przy odpowiedniem zorganizowaniu kroki w tym kierunku zostaną napewno uwieńczone zupełnem powodzeniem. Wykonawców nie zbraknie, gdyż np. z wyższych kursów konserwatoryum z pewnością znajdą się ludzie, chętni do wzięcia udziału w tej pracy.

D. 23 lutego w Związku (Filipa 2, II. p) Komisya oświatowa urządza uroczysty poranek, poświęcony Szopenowi. Referat o życiu i twórczości Szopena objął zaszczytnie znany prelegent prof. dr Reiss. Część ilustracyjną objęła p. Melania Grafczyńska, która parokrotnie już występowała na porankach w Związku i pozyskała dzięki swej ładnej grze szczere sympatye swych słuchaczów i słuchaczek.

To będzie jedna z pierwszych poważniejszych prób popularyzacyi muzycznej twórczości wszelkich mistrzów wśród robotników. Próba jednak oderwana nieco, gdyż wspomniana komisya ma inne cele.

Lecz Uniwersytet Ludowy, który swymi porankami dotychczasowymi już odegrał ważną rolę w tej dziedzinie, winien obecnie przejść do mniej więcej systematycznej pracy na polu popularyzacyi muzyki wśród naszych warstw robotniczych, tak chętnie popierających doniosłą pracę U. L. wogóle.

Szopen, Wagner, Beethoven nie powinni pozostać obcy naszemu robotnikowi.

# Rocznica styczniowa.

**Nowy Sącz.** Półwiekową rocznicę walki o niepodległość w roku 1863 — jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — pierwsi na ziemi sądeckiej uczcili robotnicy polscy uroczystym obchodem w dniu 19 stycznia b. r., urządzonym przez miejscowy komitet P. P. S. D.

W dniu samej rocznicy, t. j. 22 stycznia prawie w całem mieście pojawiły się na oknach nalepki „1863—1913“. W tym samym dniu odbyło się rano nabożeństwo, zaś wieczorem uroczysty obchód w sali „Sokoła“, urządzony staraniem tegoż i kilku innych stowarzyszeń polskich. Na program złożyły się: słowo wstępne (prof. Kopytko), a następnie produkcye chóru „Lutni“, skrzypka p. Petersa z Krakowa i śpiew p. Urbanowicza, oraz deklamacya dra Neubergera. Zapowiedziany żywy obraz odpadł.

O ile na obchodzie urządzonym przez partyę przeważali robotnicy, to na obchodzie w „Sokole“ szczelnie dużą salę zapełniły sfery urzędnicze i mieszczańskie, oraz młodzież szkolna.

Prócz powyższego obchodu w dniu 19 stycznia w sali „Sokoła“ wygłosił prof. Żytyński odczyt na temat „Przygotowania do powstania w roku 1863“, zaś II. Koło T. S. L. urządza uroczysty obchód w dniu 2 lutego w własnej sali.

Jeżeli piszemy o tych obchodach, to nie możemy w sprawie tej pominąć milczeniem dosyć ciekawego rysu, jaki się przy nich objawił. Mianowicie obchody walki w 1863 r. urządzili robotnicy polscy, urządził „Sokół“, II. Koło T. S. L. urządziło kilka odczytów na ten temat, a sam obchód urządza 1 lutego. Natomiast wszystkie te polskie stowarzyszenia nowosądeckie, w których patronuje infułat ks. Góralik, OO. Jezuici, burmistrz lub pani burmistrzowa, te stowarzyszenia nietylko nie urządziły obchodów, ale nawet nie wzięły udziału w obchodach poprzednio wymienionych. Dla nich rok 1863 za czerwony, za rewolucyjny. Dziwna rzecz, że w szeregu tych stowarzyszeń znalazło się i I. Koło T. S. L., a więc ta instytucya, która obecną chwilę powinna wykorzystać — już conajmniej — do urządzenia szeregu odczytów o roku 1863 Nawet w takiej mieścinie jak Limanowa, tamtejsze Koło T. S. L. urządziło szereg odczytów w mieście o roku 1863 i urządza w całym powiecie tam, gdzie są czytelnie, przeplatając odczyty te obrazami świetlnymi. Nowy Sącz to nie „Malinowa“, jak nieraz z przekąsem wyrażają się o Limanowej, jako małej mieścinie, gdzie brak jakiegokolwiek życia. A przecież ta Limanowa wyprzedziła Nowy Sącz.

Nietylko w mieście, ale nawet po wsiach, gdzie są czytelnie T. S L., zostające pod zarządem I. Koła w Nowym Sączu nie urządzono ani jednego odczytu!

Potem dziwią się ci panowie i te panie z I. Koła T. S. L., jeżeli u niektórych włościan z powiatu nowosądeckiego słyszą takie zdania, że kwestya polska, to sprawa przywrócenia pańszczyzny, to bicz na chłopów.

Że tak się zachowało obecnie I. Koło T. S. L. wina leży w tem, że większość wydziału składa się z endeckich trabantów i osób z pod znaku infuły lub kapelusza jezuickiego.

Większość członków I Koła, złożona z sfer postępowych, oburzona do głębi bezczynnością na punkcie urządzania odczytów, w szczególności stanowiskiem przy obchodach z roku 1863. Czeka tylko do walnego zgromadzenia, by wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

To stanowisko I. Koła T. S. L. i innych stowarzyszeń w obchodach z roku 1863 miało jednak i cechy dodatnie, bo obecnie przekonano się, gdzie grupują się szczerzy Polacy, a gdzie Polacy z imienia z frazesem patryotycznym na ustach — kto w stosownej chwili chwyci za broń i pójdzie rozpętać Polskę z kajdan, by była wolną i niepodległą, a kto będzie siedział w mysiej dziurze lub będzie się bratał z tymi, którzy chcą, by Polska dalej okutą była w kajdany.

**Stanisławów.** Rocznicę powstania styczniowego święcił Stanisławów nie w dniu, który cały kraj obchodził jako święto narodowe, lecz dopiero w dniu następnym, t. j. we czwartek — stąd też powstało pewne zamieszanie i nieporozumienie. Na program obchodu złożyły się: uroczysty wieczór, urządzony staraniem tutejszej straży pożarnej za wstępem wolnym, oraz tegoż samego dnia staraniem towarzystwa „Młodzież polska“, zebranie na cmentarzu i oświetlenie grobów uczestników powstania z r. 1863, poczem po odpowiedniem przemówieniu i odśpiewaniu pieśni narodowych olbrzymi pochód ruszył przez ulice miasta do „Sokoła“, gdzie nastąpił wykład o r. 1863. Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór mieszany im. Szopena odśpiewał wprost przecudnie „Requiem“ Mozarta. Po nabożeństwie poświęcono pamiątkowy krzyż dębowy, który w południe zaniesiono na cmentarz i zakopano na skrawku gruntu, przeznaczonego na wieczny spoczynek dla powstańców z roku 1863. Odpowiednie przemówienie wygłosił na cmentarzu prof. dr Krajewski. Obchód zakończył uroczysty wieczór, urządzony staraniem „Sokoła“. Słowo wstępne wygłosił prof. Piątkiewicz, poczem śpiew towarzystwa im. Szopena, deklamacya, oraz bardzo piękne ćwiczenia karabinami skautów. — W dniu obchodu domy polskie i budynki publiczne ozdobiono chorągwiami, a w śródmieściu podczas nabożeństwa i pochodu wszystkie sklepy były pozamykane.

Obchód cały zdradzał wybitnie rękę kleryka-

łów, a to nabożeństwami, krzyżami, modlitwami itp. w przeciwstawieniu do obchodów urządzanych przez socyalistów. To też miejscowy tygodnik „Rewera“, którego żadną miarą o socyalizm posądzać nie można, bardzo trafnie w ostatnim swym numerze z 25 stycznia b. r., pisząc o zgromadzeniu, urządzonem przez naszą partyę, na którem referował tow. Hudec, podaje, cytujemy dosłownie:

„Nie ulega wątpliwości, że duchom ojców zależy więcej na tem, by synowie rozpoczęte przez nich dzieło kończyli, umiłowaną przez nich nad życie ideę realizowali. Jeśli danem jest duchom ojców i praojców naszych przebywać na ziemiach polskich i widzieć to, co w piersiach pokoleń ich się mieści, to napewne przyjemniej jest im widzieć na horyzoncie polskim jasność poranną, zapowiadającą rychły słoneczny, wiosenny dzień, niż ponurość żalu i żałoby po nich, chociażby nawet płynącej z gorącego ich ukochania. Milszym dla nich widok potomków wpatrzonych w przyszłość i dążących ku niej z jasno określonym programem, z mężną wolą i mieczem rycerskim, niż wpatrzonych w krzyże cmentarne, z załamanymi rękoma i z głowami zwieszonemi ze zwątpienia! Tak rozumiejąc rzecz, urządzili socyaliści rocznicą 63 roku, święto patrzenia w przyszłość, dzień pełen świtów, godzinę modlitwy o rychłe pojawienie się słońca Polski, o wiosnę ducha polskiego, o możność odebrania molochowi północy „złota Wisły“. A ponieważ leży w naturze Polaków obchodzić święta wiosny publicznie i otaczać się przyjaciółmi, wyszli ze swych lokali i zebrali się w sali „Sokoła“. Kto wie, czy się nie spodziewali przez to zbliżenie do inteligenta spotkać się z ich strony z objawami przyjaźni. Lecz inteligent niedomyślił się tego. Myśl o kwestyi przyszłości Polski przestała go już bawić. Zagadnienie tego, co na ziemi polskiej dziać się może, nie skłania go już do zbliżenia się do tych, którzy będą jego przyszłymi towarzyszami broni. Nie przybył — przecież nie była zapowiedziana deklamacya, ni śpiew, ni muzyka, ni żywe obrazy. Ponadto czuł się zmęczonym i zabawami karnawałowemi. A dalej pisze „Rewera“:

Przykro było, że od tego zebrania, tego pełnego światłości przypominającej zgromadzenie pierwszych chrześcijan oddzielała się inteligencya chińskim murem. Można było się przekonać, że naprawdę kłamstwem jest twierdzenie, jakoby polski robotnik był żywiołem nienarodowym, że walki klasowe są i będą zawsze, ale sprawa polska stoi ponad niemi, czego chyba najlepszym dowodem ten rewolucyonista 1905 r., którego szlachetności dotychczas przez chiński mur uprzedzeń dostrzedz nie chcemy. Wątpimy, czy dla Polski konieczną jest niepodległość, usłyszeli najpilniejsze pytanie retoryczne: „czy potrzebnem jest dla Polski, o tak bogatej kulturze to, o co przelewał krew Bułgar, Serb i Grek?“, któremu nie jest obojętnem, czy poniesie swe trudy na ziemi podległej rządom tureckim, czy swoim własnym. Pytanie to daje odpowiedź na wszystkie kwestye“.

Rozmyślnie przytoczyliśmy słowa miejscowego organu zresztą skądinąd wcale dla socyalistów nieprzychylnego, na które jednak i my pisać się możemy, by przedstawić jakie głosy ze sfer nie naszych pojawiają się o obchodach, urządzanych przez rozmaite organizacye zawodowe i sfery klerykalne, dzierżące z narodową demokracyą monopol patryotyzmu i urządzające obchody wedle starej, oklepanej i wypróbowanej po setne razy modły. Zupełnie też zrozumiałą jest rzeczą, że towarzysze nasi w kraju w obchodach na podobną modłę urządzonych nie biorą udziału, lecz czczą rocznicę walki o niepodległość narodu samodzielnie i odrębnie.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 31 stycznia ogodz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). Wzywa się wszystkie zarządy, by konferencyę tę jak najliczniej obesłały. Za zarząd: Zygmunt Żuławski i Jaroszewski.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W sobotę 1 lutego b. r. w lokalach Związku stow. rob przy ul Filipa l. 2, II. p, odbędzie się wielka zabawa karnawałowa metalowców z nader urozmaiconym programem. Początek tańców o godz. 9 wieczór. Wstęp od osoby 1 K. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Dębniki.** We środę 29 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się publiczne zgromadzenie w lokalu p. Bergera (ul. Zamkowa 2) z porządkiem dziennym: Zastój w przemyśle a drożyzna. Referent tow. Leon Feldman.

**Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.**

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

# APTEKA
pod Złotym Jeleniem
**we Lwowie**

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

# Rynek 18

## Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, zaopatrzoną rządowym stemplem ostrzelania najlepszej jakości, dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych c. i k nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 827 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach K 45·—, 60 —, 66·50, 70·—, 78·— i wyżej Hamerla dubeltówki z samopalnikiem bez kurków, nowy model potrójny, magazyn grenerowski z bezpiecznem zamknięciem K 112·—. **Największy wybór broni** myśliwskiej i rewolwerów znajdziecie w moim **głównym katalogu**, który każdemu **darmo** i opłatnie przesyłam.

# Zmiana lokalu!

C. K.

## GŁÓWNA TRAFIKA
znajduje się obecnie

**Rynek Linia A-B 39**

obok handlu papieru WP. Fischera.

Z poważaniem

**Wawrzyniec Bujański.**

**MLECZARNIA**

## „ZDROWIE"
narożnik
ul. Floryańskiej i ul. św. Tomasza obok hotelu „pod Różą"
podaje **Obiady postne**
Pierogi ruskie i gołąbki postne. Leguminy z nabiału, Mleko kwaśne z ziemniakami lub kaszą.

**Kuchnia Jarska zdrowotna.**

Sala dla gości. — Dzienniki
Ceny bardzo niskie.

**Pączki warszawskie** wyborne, lukrowane po 8 hal 14 szt. 1 K. — Kawa, herbata, kakao, czekolada, herbata „Mate".

# Umywalnia
**nieużywana**

z marmurową płytą i lustrem, oraz z fajansowym garniturem jest do **sprzedania przy ul Topolowej 26.** Bliższa wiadomość u dozorcy tegoż domu.

# Nauka języków

**Metodą Ansona lub Berlitza. Co tydzień nowe klasy.**

**ulica Jagiellońska 9.**

# Zupełna wysprzedaż!

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wysprzedaż
:: **towarów** ::
po cenach znacznie zniżonych

# A la VILLE de PARIS
**KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.**

# Okazyjna sprzedaż obuwia!

| | zamiast: | tylko: |
|---|---|---|
| Lakiery derby ameryk. | K 20·— | K 11·— |
| Damskie chevr. | „ 14·— | „ 7·50 |
| Męskie ameryk. chevr. | „ 20·— | „ 11·50 |
| Ameryk box. z podwójną podeszwą, nieprzemak. | „ 24·— | „ 13·50 |
| Oficerski fason | „ 15·— | „ 8·— |

oraz wielki wybór wszelkiego rodzaju obuwia w najnowszych fasonach i najlepszej jakości po zadziwiająco niskich cenach.

**Ceny stałe — uwidocznione na każdej parze!**

**Nowo otworzony hurt. i detail. skład obuwia**
**„AL-FA" Wrzesińska 8** (boczna Dietlowskiej) Telef. Nr. 1101.

## Czcigodna Gospodyni!
**Proszę kupować wyłącznie**

# „DIADAL"
## PALONĄ KAWĘ



która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo **darmo** garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

| | | |
|---|---|---|
| Diadal kawa palona | ¼ kg. | K 1·25 |
| Diadal salon. pal. | ¼ „ | „ 1·35 |
| Elite Diadal palona | ¼ „ | „ 1·50 |

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

**Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.**

Najlepsza dla żołądka.

APTEKARZA SCHAUMANNA

# SÓL ŻOŁĄDKOWA
## I PASTYLKI Z SOLI ŻOŁĄDKOWEJ

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju **cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu, przeciw chudnieniu i Diabetes.**

**SCHAUMANNA SÓL ŻOŁĄDKOWA**

cena pudełka K 1·50, Pastylki soli żołądkowej paczka K 1·50. Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

**Aptekarz Schaumann, Stockerau bei Wien.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Reguluje trawienie. Wzbudza apetyt.

Niezrównane działanie.

**Parowa fabryka cegieł**
i najnowszemi maszynami, czysty dochód około 30.000 kor. rocznie; wraz z inwentarzem i wszystkimi gruntami
**zaraz do sprzedania**
lub zamianę na dom we Lwowie, Krakowie lub na majątek ziemski. **Adres: Poste restante Kraków von Kinski.**

# Do wynajęcia
duży lokal na fabrykę i sklepy przy ul. **Starowiślnej 85.** — Bliższa wiadomość ul. św. Gertrudy L. 13, II. piętro.

## 2000 koron
do ulokowania na I. lub II. hipotece po kasie w wielkim Krakowie. Wiadomość u adwokata Dra Zelta, Kraków, Floryańska 23, lub w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

**Willi w Zakopanem**
poszukuje się do zamiany na dom w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi Dr Zelta, Kraków, ul. Floryańska 23 lub w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

## Domu
w śródmieściu celem kupna poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ulica Floryańska 55.

**Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich**

## A. Różycki
**Stawkowska l. 22**

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.
Do sklepów znaczny opust.

## Naprawy
maszyn do szycia, maszyn do pisania i gramofonów uskutecznia najlepiej po umiarkowanych cenach

**JÓZEF JAKOBI**
mechanik specyalista
**Podgórze, ul. Józefińska 6.**

Używane maszyny do szycia od kor. 20·—. Części składowe zawsze na składzie.

## Ze względu na kończący się sezon
sprzedaję

# o 20% taniej
**palta zimowe, ubrania męskie** w najnowszych fason. i z najlepszych materyałów.

**SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH**

# K. Brachfeld
**Kraków, ul. Floryańska 16.**

**C. k. uprzyw. galic. akcyjny**

# Bank Hipoteczny
## Filia w Krakowie:
**Rynek główy, (róg ulicy Brackiej).**

Kapitał akcyjny: K 20,000.000·—
Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—
Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe
Oddział wkładek gotówkowych
Oddział towarowy
Oddział zastawniczy i Kasa zaliczkowa, ulica Bracka 1
Składy towarowe przy ulicy Zacisze
Detaliczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ul. Warszawskiej.

# SKLEP
## Towarzystwa Pomocy Przemysłowej
**Lwów, ulica Pańska 11**

**poleca**

**obfity wybór towarów krajowych**

jako to:

**Galanterya, kwiaty sztuczne, przybory do podróży, wyroby ze skóry, parasole, parasolki, widokówki, papiery list. itd.**

**SUKNA** i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy PROKOP SKORKOWSKY I SYN W HUMPOLCU, CZECHY. Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane. **ZEFIR**



## Zawiadomienie.
Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczątek kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

**w ciągu kilku godzin.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

**ALEKS. FISCHHAB**
Kraków, Grodzka 58, Tel. 2042-[illegible]

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 131)